Klisza — Kaero

Słowa wyplute. Wymemłane najpierw i wycharczane prosto w twarz. Jakbyś chciał pozbyć się kapcia w gębie. Obrzydzenie. To widzę w Twoich oczach.

Pstryk. Twój uśmiech. Pstryk. Oczy. Ciemne, roześmiane, Twoje. Pstryk. My. Przeglądam fotografie w swojej głowie. Jedną, dwie, tysiąc. Każda tylko na mignięcie. Mgnieniem oka kontempluję nasze minione wzloty. Szczęście upakowane w zwojach istoty szarej. Neurony wypełnione wspomnieniami, tatuaż wyryty Twoim imieniem w moim umyśle. Usunąć nijak. Nijak żyć.

Czyja wina? Moja, Twoja. Moja. Moja, moja, moja. Bo ja zawsze… Bo ja nigdy… Bo to, bo tamto. Bo tak. Nie cierpisz, nie lubisz. Taka, owaka. Rozpadasz mnie we mnie. Rozdrapujesz mnie na strzępy i wycierasz palce w ściany. Krzyczę z tych blaknących smug. Kajam się, spadam na mokry dywan. I ginę, gdy szydzą ze mnie zamykające się drzwi. Zazdroszczę klamce Twojego dotyku.

Pstryk. Wracam pociągiem Znikąd. Drugą klasą, okrężną drogą. Pstryk. Przez szybę robię zdjęcia matowych krajobrazów. Wciąż nieostro i ten tatuaż - głęboko tam. Jednak ciągle go coraz mniej. Teraz już wiem. Tu, wciąż nie u celu, zakładam nową kliszę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kaero, dodano 17.11.2011 12:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.